

Order Sztandaru Pracy I klasy dla Stoczni im. A. Warskiego

Wczoraj I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek udekorował sztandar Stoczni im. A. Warskiego Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Odznaczenie to nadane zostało szczecińskiemu stocznioviom przez Radę Państwa z okazji 30-lecia Polski Ludowej w uznaniu wybitnych zasług położonych dla rozwoju polskiego przemysłu okrętowego i wkładu w gospodarkę narodową.

Składając załodze serdeczne gratulacje z okazji tak wysokiego wyróżnienia I sekretarz KC PZPR podkreślił imponujący dorobek stoczni oraz całego kraju, uzyskany w rezultacie realizacji — niełatwego przecież — programu VI Zjazdu partii. Wskazał ponadto, że zadania przyszłej 5-latkę będą jeszcze trudniejsze.

Następnie, serdecznie witany przez załogę, E. Gierek zwiedził Stocznice Szczecińskie.

W bezpośrednich rozmowach z robotnikami, Edward Gierek interesował się efektami inwestycji i możliwością dalszego rozwoju stoczni, dorobkiem w zakresie budownictwa socjalnego i warunkami pracy załogi.

I sekretarz KC PZPR wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził ponadto nowo zbudowane osiedle „Przyjaźń” wzniesione przez budowlanych z Leningradu i stanowiące symbol rozwijającej się współpracy polsko-radzieckiej.

Tego dnia E. Gierek uczestniczył w posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, w czasie którego poinformowany został o najważniejszych problemach i zadaniach wojewódzkiej organizacji partyjnej. (PAP)

Wizyta min. J. Olszewskiego w Belgii

Pomyślny rozwój dwustronnych stosunków

Na zaproszenie belgijskiego ministra handlu zagranicznego Michela Toussainta przebywał w Brukseli minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej, Jerzy Olszewski. Został on przyjęty przez księcia Alberta i premiera Leo Tindemansa oraz spotkał się z ministrem finansów, Willym de Clercką i przewodniczącym Rady Administracyjnej Belgii, P. Provostem oraz z przewodniczącym Federacji Przedsiębiorstw Belgii, R. van den Schuerenem.

Podczas przeprowadzonych rozmów ministrowie J. Olszewski i M. Toussaint wyrazili zadowolenie z pomyślnego rozwoju stosunków między Polską a Belgią, znajdującego odbicie w wizycie w Belgii I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, w listopadzie 1973 r. i w wizycie w Polsce premiera Leo Tindemansa oraz ministra spraw zagranicznych Renaata van Elstlanda'a w kwietniu br. Wyrażono także zadowolenie z szybkiego i dynamicznego wzrostu zarówno wymiany handlowej, jak i współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej między obu krajami.

Uznano jednak, że z punktu widzenia poziomu i struktury wymiany handlowej nie odpowiada jeszcze możliwościom, jakie stwarzają gospodarka polska i belgijska. Mając to na uwadze, ministrowie dokonali przeglądu środków, jakie należy zastosować oraz postanowili zbadać problemy i dyskusyjnie podjąć nadania polsko-belgijskiej wymiany handlowej bardziej harmonijnego charakteru.

Ministrowie podkreślili, że kompetentne przedsiębiorstwa oraz instytucje polskie i belgijskie powinny głęboko przeanalizować możliwości współpracy na rynkach krajów trzecich. (PAP)

XI Alert ZHP zakończony

Wczoraj — w ostatnim dniu harcerskiego alertu — „Kierunek zwycięstwo” — w wielu szkołach otwarto przygotowane przez młodzież wystawy pt. „Ludziom, którzy zwyciężyli”. Harcerze i uczniowie opracowali wyniki zjazdu środowiskowego, który przeprowadzili wśród swoich rodziców i krewnych. Jego celem było zgromadzenie informacji o osiągnięciach starszego pokolenia, a także najbliższych w walkach o wyzwolenie Polski, ich sukcesach w powojennym budownictwie.

Jak stwierdził naczelnik ZHP Jerzy Wojciechowski XI Alert ZHP zorganizowany wspólnie z Radą Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa pod hasłem „Kierunek zwycięstwo” był przedsięwzięciem udanym. (PAP)

Ponadto: wiersze Program TV na trzy dni wolne i przyszły tydzień rozrywka i humor.

Następne wydanie „Głosu” ukazuje się w poniedziałek, 12 maja.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Poznań, czwartek 8 maja 1975

Nr 105 (9689)

Wyd. A

Cena 50 g

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Obchody 30-lecia zwycięstwa nad faszyzmem

Dzisiaj odsłonięcie pomnika „Chwała saperom” i Apel
Zwycięstwa w Warszawie • Uroczystości w ZSRR, NRD i Rumunii

Warszawa przygotowuje się do uroczystych obchodów 30-lecia zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim.

Społeczeństwo stolicy weźmie dzisiaj udział w odsłonięciu, wzniesionego na Wesołej, pomnika „Chwała saperom”. Tuż przy Piłce Czerniakowskiej stanął monument składający się z trzech członów; główny z nich to odkuta w brązie sylwetka żołnierza pochylonego nad rozbrajaną miną, a wokół — sześć oplecionych piaskorzeźbami słupów imitujących rozpryskujący się pocisk. W kształt krawędzi miny zakuty jest także napis: „Chwała saperom”. W przejściu podziemnym i na wodzie znajdują się dalsze elementy pomnika. Uroczystość na Piłce Desantowej odbędzie się o godz. 16 i połączona będzie ze składaniem wieńców.

Przez cały dzień dzisiejszy,

mieszkańcy Warszawy składać będą kwiaty i wieńce przed pomnikami żołnierskimi, na wojennych cmentarzach, przed tablicami upamiętniającymi

9 maja o 9.55 Polskie Radio w programach I, II, III i wszystkich rozgłośni wojewódzkich oraz Telewizja Polska w programie I (w kolorze) transmitować będą uroczyste posiedzenie Sejmu PRL z okazji 30-tej rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem. Również 9 maja Polskie Radio w programie I o 19.45 oraz Telewizja Polska w programach I i II o 19.55 transmitować będą przebieg Apelu Zwycięstwa.

bohaterstwo ludności cywilnej walczącej z faszyzmem.

Natomiast jutro spod 10 pomników warszawskich, gdzie spotkają się przedstawiciele warszawskich zakładów pracy, harcerze, kombatan ci wyruszą na Plac Zwycięstwa kolumny mieszkańców z pocztami sztandarowymi. O godz. 20 przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbędzie się wielka manifestacja: Apel Zwycięstwa.

Wczoraj odbyły się w całym kraju uroczystości z okazji 30 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami.

Z okazji Dnia Zwycięstwa nad faszyzmem, konsul generalny ZSRR w Poznaniu Nikołaj Talyzin wydał wczoraj przyjęcie w Pałacu Kultury. Przybyli na nie członkowie Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu z I sekretarzem KW Jerzym Zasadą, przedstawiciele życia gospodarczego i politycznego województwa, zakładów pracy, weterani ruchu robotniczego, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki, Wojska Polskiego, organizacji młodzieżowych. W spotkaniu wzięli również udział członkowie delegacji kombatanów radzieckich z p. M. A. Sarkisjanem na czele. Przybyli przedstawiciele placówek konsularnych.

W swym wystąpieniu konsul generalny N. Talyzin przypomniał wielkie ofiary jakie poniósł w wojnie Kraj Rad, jak również podkreślił wkład jaki do zwycięstwa

Umowa polsko-radziecka

Wczoraj podpisana została w Warszawie umowa między rządami PRL i ZSRR o współpracy i kooperacji w produkcji samochodów ciężarowych.

Obrady KBWE

Główny organ genewskiej fazy KBWE — Komitet Koordynacyjny, z udziałem szefów delegacji 33 państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych i Kanady, na wczorajszym posiedzeniu omawiał sprawy związane z formą dokumentów końcowych konferencji, które zostaną podpisane w czasie spotkania na najwyższym szczeblu w Helsinkach. Stanowisko w tej sprawie przedstawiły delegacje ZSRR oraz Holandii.

Przerwa w rokowaniach SALT

W Genewie odbyło się wczoraj kolejne spotkanie delegacji USA i ZSRR uczestniczących w rozmowach o ograniczeniu zbrojeń strategicznych.

wniósł żołnierz i naród polski. W odpowiedzi I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego przekazał w imieniu mas pracujących miasta i województwa najlepsze życzenia dla KPZR i narodu radzieckiego. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Dokończenie na str. 2



Na zdjęciu: moment dekoracji zasłużonych pracowników „Mostostalu”.

Fot. — S. Ossowski

Ogólnopolskie spotkanie w „Arenie”

Trzydziestolecie „Mostostalu”

Przedstawiciele wielotysięcznej rzeszy pracowników Zjednoczenia Konstrukcji Metalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal” spotkali się wczoraj w sali widowiskowo-sportowej „Areny” z okazji 30-lecia powstania tego przedsiębiorstwa.

Rozpoczęło ono pracę w maju 1945 roku od odbudowy zniszczonych w czasie wojny mostów. Dzisiaj skupia 8 wielkich przedsiębiorstw, jest instytucją kompleksowo zajmującą się budową wielkich konstrukcji stalowych od projektu poprzez ich produkcję do montażu. Nie ma w Polsce wielkiego obiektu przemysłowego powstałego bez udziału „Mostostalu”. Globalna wartość jego produkcji w bieżącym roku zamknie się kwotą 11 miliardów złotych.

Na wczorajszą akademię przybyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych naszego województwa z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu — Jerzym Zasadą, sekretarzem KW PZPR — Alfredem Kowalskim, wojewodą poznań-

skim — Tadeuszem Grabskim i prezydentem Poznania — Stanisławem Cozasiem. W akademii uczestniczyli także podsekretarz stanu Rady Ministrów — Włodzimierz Janiurek, I wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Adam Glazur, przedstawiciele zagranicznych przedsiębiorstw, „mostostalców” i ich rodziny.

W okolicznościowym wystąpieniu dyrektor Zjednoczenia „Mostostal” — Stefan Barabach przypomniał historię przedsiębiorstwa, jego rozwój i rangę jaką uzyskało w 30-leciu swego istnienia. O poziomie pracy „Mostostalu” najlepiej świadczy fakt, iż stale powiększa się teka zamówień eksportowych na wyroby znane w wielu krajach.

Następnie wręczono „mostostalców”.

Dokończenie na str. 2

tegicznych. Delegacje uzgodniły, że od 8 maja do 1 czerwca br. nastąpi przerwa w obradach.

Naruszenie obszaru Cypru

Według oficjalnego komunikatu rządu cypryjskiego opublikowane

go w Nikozji, tureckie samoloty wojskowe dwukrotnie naruszyły wczoraj obszar powietrzny Cypru.

Konferencja ministrów

Wczoraj rozpoczęła się w Londynie konferencja ministrów obrony 10 krajów zachodnioeuropejskich, wchodzących w skład tzw. eurogrupy wojskowego bloku NATO. Obradom, które toczą się

przy drzwiach zamkniętych, przewodniczy brytyjski minister obrony R. Mason.

Nowe władze miejskie Sajgonu

Wczoraj rozgłosiła radiowa TRR RWP podał skład 11-osobowego, Wojskowego Komitetu Administracyjnego w Sajgonie. Przewodniczącym komitetu jest gen. Tran Van Tra a zastępcą przewodniczącego — gen. Cao Dang Tri.

Według informacji Agencji France Presse, wczoraj w centrum Sajgonu odbył się wiec dla uczczenia zwycięstwa rewolucji w Wietnamie Południowym, w którym uczestniczyło ponad milion osób. Wiec zorganizował administracyjny komitet wojskowy.

Zawalił się most

Na rzece Huandobado w Andach peruwiańskich pod ciężarem samochodu wiozącego kilkadziesiąt osób zawalił się most. 18 pasażerów utonęło, a 15 osób dzięki przytomności kierowcy ciężarówki zostało uratowanych.

Rocznica wyzwolenia Czechosłowacji

Akademie w Pradze i Warszawie

Wczoraj na uroczystej akademii w Pradze poświęconej 30-leciu zwycięstwa nad faszyzmem i wyzwolenia Czechosłowacji wystąpił sekretarz generalny KC KPCz, Gustav Husak.

„Pomyślnie budownictwo socjalistycznej rzeczywistości w naszym kraju możliwe jest tylko w warunkach trwałej przyjaźni, nie wzruszonego sojuszu i wszechstronnej współpracy z ZSRR, w internacjonalistycznym so-

juszu ze światową wspólnotą socjalistyczną i z rewolucyjnymi oraz wyzwolenieciami na całym świecie” — powiedział w swym przemówieniu G. Husak.

Z okazji wyzwolenia Czechosłowacji w Teatrze Wielkim w Warszawie odbył się wczoraj uroczysty koncert zorganizowany przez Ogólnopolski Stołeczny Komitet FJN.

Uroczystość — obok przedstawicieli najwyższych władz — zgromadziła przedstawicieli społeczeństwa stolicy.

Przemówienie wygłosił wicepremier Franciszek Kaim. Okazji jubileuszu — powiedział — kierujemy do Czechosłowacji gorące pozdrowienia i najlepsze życzenia, serdeczne gratulacje dziejowego dorobku, osiągniętego w tym 30-leciu na drodze socjalistycznego rozwoju. F. Kaim przypomniał wielowiekowe więzi przyjaźni, łączące nasze narody, umocnione wspólną walką o wyzwolenie w czasie II wojny światowej z faszystowskim najeźdźcą. Podkreślił wielki rozmach, jaki ostatnimi latami cechuje polską, czesko-słowacką, naukową, techniczną i kulturalną współpracę między Polską i Czechosłowacją.

W czasie uroczystego koncertu z okazji 30-lecia wyzwolenia Czechosłowacji zabrali głos ambasador CSRS w Polsce — Jan Muszal i Czechosłowacja — stwierdził — jest dziś silnym krajem przemysłowym, w którym socjalizm jest gwarantem dobrobytu gospodarczego i politycznego. Obecny rozmach polityczny i zawodowy zaangażowania ludzi pracy jest wraz z ich patriotyzmem, poparciem dla polityki Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Mówca podkreślił znaczenie, jakie dla CSRS ma przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim, Polską i innymi braćmi krajami socjalistycznymi. J. Muszal zaakcentował, że jedyną ideową KPCz i PZPR oraz braterskie stosunki łączące narody obu krajów są ważnymi czynnikami dynamicznego rozwoju współpracy czechosłowacko-polskiej. (PAP)

Koncerty W. Małcużyńskiego w Poznaniu

Wczoraj po południu przybył do Poznania wybitny polski pianista — Witold Małcużyński. (Rozmowę z nim publikujemy na stronie 3). Artysta odbywający obecnie tournée po kraju wystąpi — jak już informowaliśmy — jutro i w sobotę na koncertach symfonicznych Filharmonii Poznańskiej z okazji Dnia Zwycięstwa. (wig)

krótko

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział miejsc 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa i Książka – Ruch” ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka – Poznań

LATA SUKCESÓW

la naszego południowego sąsiada, przyjaciela i sprzymierzeńca — dzień zwolnienia spod okupacji hitlerowskiej jest zarazem świętem narodowym. Toteż tegoroczny 9 maja będzie obcho-

brymi wynikami. We wzajemnych obrotach handlowych oba kraje są dla siebie trzecimi partnerami. Od czasu powstania RWPG obroty nasze wzrosły ponad 7 i pół raza. Korzystne zmiany zachodzą

saka była podpisana w Warszawie deklaracja o umocnieniu przyjaźni i pogłębieniu współpracy między PRL i CSRS, wzbogacająca łączący nas układ o nowe, współczesne treści. W myśl tej deklaracji Polska i Czechosłowacja rozwijają łączące je związki gospodarcze, dzięki czemu polepszać się będzie struktura ekonomiczna i szybciej podnosić stopa życiowa społeczeństw w obu krajach.

Z okazji pobytu nad Wisłą przywódcy czechosłowackiego Edward Gierka powiedział: „Związki między naszymi narodami sięgają zarania ich dziejów. Zawsze były one bliskie i zawsze wyrażały wspólnotę losów. Zrodzony ze zwycięskiej walki wyzwoleniczej przeciw hitleryzmowi i z rewolucji socjalistycznej przełom w dziejowym rozwoju obu krajów stał się podstawą zasadniczego zwrotu w stosunkach wzajemnych Polski i Czechosłowacji. Sięgając do najlepszych tradycji przyjaźni naszych narodów i ich wspólnoty, nadaliśmy stosunkom tym nowy charakter. Nawiazaliśmy trwały, oparty na wspólnocie interesów klasowych i narodowych, sojusz, stworzyliśmy wszystkie obszary dla przyjacielskiej współpracy. Stało się to możliwe dzięki sojuszowi obu naszych państw ze Związkiem Radzieckim”.

JADWIGA ROJEK

Poznańskie osiedla mieszkaniowe



Osiedle Słowiańskie (Winiary) liczy obecnie 11 bloków. Wkrótce otrzyma dwa następne. Oznacza to, że 250 rodzin wprowadzi się do nowych, wygodnych mieszkań. Wyróżnia się to osiedle wzorowym ładem i czystością, co potwierdziło zdobycie przez nie II miejsca w konkursie o tytuł najładniejszego osiedla XXX-lecia. Na zdjęciu: fragment osiedla. Fot. — H. Kemza

Kontynuujemy publikację berlińskich zapisków z roku 1945 pióra naocznego świadka tamtych, majowych Dni Zwycięstwa.

W drodze do Berlina, już między Odrą a Szprewą, roztrząsaliśmy z Marianem Brandysem, oglądając piekielne pobojozwisko, istotę humanizmu.

„Humanista to człowiek, który kocha ludzi” — próbowałam sformułować swe wyznanie wiary. Dzień później, ocałeni nienawistą, po raz pierwszy w tej wojnie nie wewnątrz obleganego kotła, lecz na zewnątrz, przeżyliśmy szczęście oglądania wrogiej śmierci. Stał się obok radzieckich artylerzystów, wsłuchiwałam się w lot pocisków i grzmot wybuchów, oni mówili „Stalin-grad”, my śpiewaliśmy „Warszawa”.

Nareszcie — obie!

Gdzieś pod Poczdamem widzieliśmy, jak artyleria niszczy cennie odległe o dwieście metrów koszar, z których przed sekundą były w naszą stronę pociski. Z góry bombowce zrzucały na śródmieście najcięższy ładunek. Pod ścianami wypalonych domów biegła polska piechota, jeźdźnia posuwała się sowieckie czołgi, wla-

czając trupy niemieckich żołnierzy w roztopiony połamany asfalt. Z nielicznych ocalałych domów jawiły się białe chorągwy wysuwane przez niewidocznych mieszkańców. Z ruin wychodzili Niemcy, podnosząc obie — nareszcie obie! — ręce, rozciągając usta w służalczym uśmiechu, żebrzącym o życie, z oczami pełnymi strachu najbardziej odczłowieczającego.

Był rok 1945... (2)

Nadzieja na surowość praw

Jakiś przypadkowy ruch rewołweru czy pepeszy wywoływał skomlenie o życie, którego nikt odbierać nie zamierzał. Humanizm grzał w mierzwie ludzkiej. Ustawiliśmy Niemców pod ścianami, twarzą do ścian, z rekami podniesionymi w górę i tak stojących zmuszaliśmy do wysłuchania mojej dla nich przeznaczanej relacji o codziennych łapaniach w Warszawie i codziennych rozstrzelaniach Polaków pod ścianami, bez sądu, bez pytania, kto jest kto, ot, tak, prosto z ulicy. Odchodziliśmy oczywiście bez jednego wystrzału,

ze wstętem patrząc na tę galarete, stojącą jeszcze długo po naszym odejściu pod ścianami z wysoko wyciągniętymi w górę rękami.

Radość zwycięstwa w zetknięciu z pokonanymi Prusakami maciła się asafetą wstępu. Heroiczne napisy „Lieber Tod als Sklaverei” przemieniały się w ustach Niemców — i co gorzej Niemek — w kuplerski

Wszystko jest takie złożone. Wszystko jest takie inne. Wszystko jest inne niż to, co wyobrażaliśmy na te dni sobie ułożymy.

Wyrównać zbrodnię...?

Pamiętam, 30 lipca 1944 jechałem do Miłosnej pod Warszawą. Niemcy cofali się. Był

wieczór. W lesie obok szosy przecinającej Miłosną cofający się Niemcy założyli obóz jeńców sowieckich, których zabierali ze sobą. Widziałem, jak siedzieli za drutem kolczastym na trawie obok wysokich sosen zgłodniałe jeńcy, nieludsko wymęczeni i na próżno proszący o odrobinę wody. Gdy wracaliśmy następnego dnia rano do Warszawy, obozu już nie było.

Pozostali sosny o białych, ociekających żywicą pniach, ogryzionych na wysokość człowieka. Na Pradze dogoniłem kolumnę i widziałem, jak bito tych Polaków, którzy rzucali zgłodniałym kromki chleba czy parjerysy.

Tu w Berlinie widzę znów kolumny jeńców, tym razem niemieckich. Żołnierze polscy dzielą się z nimi papierosami, wyciągając z chlebaków suchary. Obok rosyjscy żołnierze ze stojącej polowej kuchni nalewają do niemieckich manierek kawę. Niewatpoliwie w tych gestach jest słabość, ale słabość

ludzka, gdy w bezzwzględności niemieckiej było nieludzkie barbarzyństwo.

W dzielnicy zdobytej przed kilkoma dniami widziałem, jak kilku żołnierzy radzieckich, między nimi jeden Żyd, baraszkowali z berlińskimi dziećmi, wożąc je na taczce i na maleńkim wózku. Spytałam żołnierza Żyda, czy wiezie te niemieckie dzieci do krematorium. Na roześmiane twarze żołnierzy padł cień.

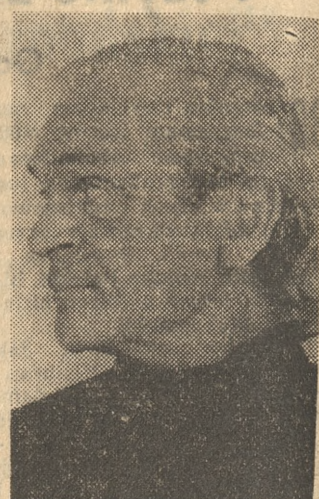
Osiem dni zdobywania Berlina, osiem dni na pierwszej linii frontu zaczęło nam dusze. Dygocący śmiercią Berlin urzekał dziejową sprawiedliwość. Wydawało się nam, że tu może nastąpi faktyczne wyrównanie krzywd i zbrodni.

Okazało się, że nie. Bo na to, by wyrównać faktycznie zbrodnię, trzeba być takim samym zbrodniarzem, jak ten, którego chce się ukarać. Pozostała więc nam tylko nadzieja na surowość praw, które mogą zabrać pieczę ludzkość przed przyszłymi zbrodniami pruskimi, ale zbrodni dokonanej nie odmienia.

(cdn)
EDMUND JAN
OSMAŃCZYK

„Gram tak jak czuję...”

ROZMOWA Z WITOLDEM MAŁCUŻYŃSKIM



Witold Małcużyński

Pozwoli pan, że sięgnęmy do początków pańskiej biografii artystycznej. Czy próg wielkiej, światowej kariery wyznaczyły: udział i nagroda w III Konkursie Chopinowskim w 1937 r.?

— Pośrednio tak, bowiem uczestnictwo i laur osiągnięty na tej imprezie, a poza tym zetknięcie się z Ignacym Paderewskim (u którego Witold Małcużyński odbył kilka przed konkursowych konsultacji — dop. red.) przesądziły o tym, że jestem pianistą. Bezpośrednio natomiast — nie. Przełomowy w tym względzie okazał się koncert w Paryżu, w 1940 roku, już po rozpoczęciu wojny. Przez ponad dwa lata, od Konkursu Chopinowskiego, publicznie nie występowałem. Był to okres wyjątkowej pracy nad sobą, ćwiczeń.

— A czy ta zdobytą wtedy trzecia lokata zadowoliła pana?

— Oczywiście, ponieważ stanowiła niespodziankę. Przystępując do konkursu nie przypuszczałem, że sięgnę po jakąkolwiek nagrodę.

— Nie należał pan do „cudownych dzieci”?

— Nie. O chęci rozpoczęcia „poważnej” nauki gry na fortepianie i pójścia do Konserwatorium Warszawskiego ożnajmiałem rodzicom mając lat piętnaście. Tam moimi nauczycielami byli: Jerzy Lefeld, później Józef Turczyński.

— Został pan pianistą, lecz będąc słuchaczem Konserwatorium podjął pan również studia prawnicze i filozoficzne na Uniwersytecie Warszawskim. Wolno więc sądzić, iż ostateczną decyzję o wyborze przyszłości poprzedziły jakieś wahania, może wątpliwości?

— Rzeczywiście, jako dwudziestolatek długo zastanawiałem się nad swoją przyszłością. Tym bardziej, że rodzice pragnęli (teraz uważam, że nie bez racji), bym zrobił najpierw studia ogólne. Rozpocząłem za tem prawo i filozofię, jednak ich nie ukończyłem. Wpływy Konkursu Chopinowskiego oraz Ignacego Paderewskiego okazały się silniejsze...

— ...i tak to się zaczęło. Po cząwszy od „debiutu paryskiego” dał pan niezliczoną ilość koncertów na całej bez mała kuli ziemskiej?

— Z wyjątkiem Afryki.

— A nie wybiera się pan tam?

— Na razie nie. Myślę, że warto pozostawić sobie „białą plamę” na mapie podróży.

— Na nasze szczęście Polska stanowi na tejże mapie miejsce często odwiedzane.

— Jakże mogłoby być inaczej! Do Ojczyzny przyjeżdżam tak często jak tylko mogę.

— Obecne miesięczne tournée po kraju obejmuje również Poznań, do którego zawita pan po raz siódmy. Czy zna pan nasze miasto?

— Z wyjątkiem przepięknej Auli Uniwersyteckiej, bardzo słabo. Po prostu czasu starczało zawsze jedynie na próbę, wypoczynek i koncert, po którym nazajutrz jechałem dalej. Być może, tym razem uda się wygospodarować parę godzin na obejrzenie waszego uroczego i znanego przecież w Europie grodu. Cieszę się także, że wreszcie będę miał okazję grać pod dyktando Renarda Czajkowskiego. Szefa waszej Filharmonii znam osobiście, wiele słyszałem o jego sukcesach, lecz nigdy dotychczas nie nadarzyła mi się sposobność wspólnego występu.

— Panie Witoldzie, spędza pan większość życia na wallekach, w nieustannych podróżach. Czy ów — męczący przecież — tryb życia jest jeszcze dla pana choć trochę atrakcyjny?

— Tak, powiedziałbym nawet — bardzo! Gdyby tak nie było, ograniczyłbym liczbę wyjazdów. Mnie jednak ciągle te wojaże, mimo oczywistych niedogodności, — jakby to wyrazić — bawia, ponieważ kocham swój zawód.

— Zmieniamy nieco temat. Krytyka nazywa Witolda Małcużyńskiego wirtuozem-romantikiem. Czy słusznie?

— Nie wiem. Gram tak jak czuję, inaczej nie mogę. A klasyfikacja tej gry to sprawa recenzentów. Jeśli tak mnie określają, mają widocznie ku temu podstawy. Dla mnie takie zaszerogowanie jest obojętne.

— Lecz najwięcej wykonuje pan dzieł kompozytorów z okresu romantyzmu?

— To już nie moja wina, że kilkadziesiąt lat XIX wieku wydało Chopina, Schuberta, Schumann, Liszt...

— Utwory współczesne nie interesują pana?

— Jakież?... Obecnie kompozytorzy lekceważą fortepian, jako instrument solowy. Co ja na to poradzę?

— Co pan odczuwa, czytając w recenzji: „Małcużyński zagrał ten utwór genialnie”, a pan tymczasem wie, że tym razem to nie było to?

— ...lub też na odwrót. Do prawdy trudno rozstrzygnąć, kto ma rację. Ocena wykonawstwa to sprawa bardzo względna. Ja na przykład czuję, że zagrałem coś dobrego, a krytykowi się to nie podobało. Jedno jest pewne — nigdy nie zagra się tak jakby się chcia

ło. Zawsze można lepiej. Istnienie takiego celu wydaje się w naszej pracy niezbędne.

— Czyli twierdzenie jakoby po osiągnięciu pewnego (nawet najwyższego) poziomu można go było utrzymać przez lata niejako „z urzędu”, to nieprawda?

— Nieprawda, bo aby utrzymać osiągnięty poziom, trzeba nieustannie ćwiczyć. A żeby go podnosić, należy pracować jeszcze więcej.

— Rozumiem zatem, że nawet artyście pańskiego formatu nie wolno sobie pozwolić nigdy na taryfę ulgową.

— Właściwie nie, co jednak nie oznacza, że rezygnować musimy z wypoczynku. I on bywa niesłychanie potrzebny. Trzeba wszakże wiedzieć — kiedy i w jakiej ilości. Moja dewiza brzmi: grać codziennie — bo to konieczność.

— Włada pan biegle paroma językami...

— Poza ojczystym znam do brze francuski (nim posługujemy się w domu), angielski, hiszpański. Daję sobie też radę z rosyjskim i włoskim. Znajomość języków wielce pomaga mi w pracy.

— Czy pański brat — Karol, ogromnie popularny u nas dziennikarz — gra na fortepianie?

— Rozpoczął naukę pod moim okiem, co jednak okazało się największą moją klęską pedagogiczną.

— Dlatego zapewne nie jest pan równocześnie pedagogiem?

— Tak myślę...

Dziękuję za rozmowę i przepraszam za zabranie kilkunastu minut, urwanych z próby. Do zobaczenia jutro, w auli UAM.

Rozmawiał:

WOJCIECH NENTWIG

